

WOLFGANG JACOBMEYER
Braunschweig (RFN)

PROBLEMY „DISPLACED PERSONS” NARODOWOŚCI POLSKIEJ W LATACH 1945 - 1947 NA TERENIE NIEMIEC ZACHODNICH

W dniu 8 maja 1945 r. Główna Kwatera Naczelnego Dowództwa Alianckich Wojsk Ekspedycyjnych (SHAEF) przekazała oddziałom armii sojusznicznych, stacjonujących na obszarze Niemiec, instrukcję w sprawie realizacji istniejących już od dawna planów¹ dotyczących *care and control of displaced persons and political deportees*². Jednostki armii powinny zostać poinformowane, że opiece nad dipisami (*displaced persons*) i ich repatriacji alianci nadają znaczenie priorytetowe. Warunki bytowe dipisów powinny ulec poprawie na tyle, na ile umożliwiają to posiadane środki, nawet jeśli miałyby to nastąpić kosztem ludności niemieckiej — „zawsze jeszcze wyraźnie lepsze niż uprzedni status niewolnika czy jeńca”. Należy zapewnić dipisom zakwaterowanie, a jeśli to będzie konieczne, to nawet w drodze ewakuacji ludności niemieckiej do wyzwolonych właśnie obozów koncentracyjnych. Dipisów należy natomiast umieścić w specjalnych obozach lub na terenie byłych niemieckich wsi i osiedli. Zakaz opuszczania tych miejsc i wprowadzenie na ich teren policji wojskowej winny mieć na celu utrzymanie wśród tych osób dyscypliny, lecz nie prowadzić do ich formalnego uwięzienia.

Szczególnie korzystną pozycję rozkaz ten przyznawał byłym robotnikom przymusowym, których obecność na ziemi niemieckiej stanowiła część spuścizny po zwyciężonym właśnie systemie narodowosocjalistycznym. Dyrektywy zawarte w rozkazie były ze strony aliantów przestrzegane przynajmniej przez okres następnych trzech lat. Najważniejsze z nich to:

- przyznanie dipisom podczas ich pobytu w Niemczech pozycji materialnie uprzywilejowanej, tzn. takiej, w której koszty byłyby pokrywane według modelu regulowania szkód przez sprawcę;

¹ Por. *Supreme Headquarters, Allied Expeditionary Forces (SHAEF), Administrative Memorandum* nr 39, z 18.II.1944 r. (poprawione 16.04.1945 r.), Archiwum Institut für Zeitgeschichte: Fi 01.06, p. 26-77. — Dla przygotowania pierwszego obszernego opracowania problematyki dipisów autor wykorzystał 108 tomów pod sygnaturą Fi, zawierających kopie akt przechowywanych w archiwach niemieckich i zagranicznych. W dalszych przypisach, powołując się na te dokumenty, podawać będziemy tylko numer tomu i strony.

² SHAEF/Fwd, Cable FWD-20941, 8.05.1945 r. Cyt. za: SHAEF, G-5 Division, DP Branch, Report nr 31 (z 14.5.1945 r.), 78, 128.

- dokonanie, ze względu na bezpieczeństwo, koncentracji dipisów w obozach lub jednostkach zamkniętych, utworzonych na terenie dawnych niemieckich osiedli; powodować to miało ich odseparowanie od ludności niemieckiej³;
- przeprowadzenie całkowitej repatriacji osób przymusowo deportowanych do Niemiec.

Termin „displaced” przejęty został z anglo-amerykańskiego słownictwa administracyjnego lat dwudziestych i trzydziestych. Oznaczał on przedmioty lub — rzadziej — osoby nie znajdujące się na właściwym miejscu. Było to pierwotnie określenie czysto techniczne, nie zawierające treści prawnych⁴. Jest rzeczą zrozumiałą, że osoby przymusowo deportowane do III Rzeszy mieściły się w tym właśnie określeniu. Przejęte ono zostało przez SHAEF i użyte w pierwszej oficjalnej definicji tych grup osób, których istnienie okazało się ogromnym problemem narodowościowym okresu powojennego⁵. Informowały o tym meldunki o stratach składane przez rządy emigracyjne oraz badania prowadzone przez Międzynarodowe Biuro Pracy⁶. W odróżnieniu od osób wojskowych, takich jak np. jeńcy wojenni, „displaced persons” — dipisów definowano jako:

„Osoby cywilne, które wskutek działań wojennych znajdują się poza granicami swoich państw i które wprawdzie zamierzają wrócić do ojczyzny lub też osiedlić się gdziekolwiek, ale nie mogą tego uczynić bez pomocy strony trzeciej”⁷.

Definicja ta została sformułowana jeszcze przed zebraniem konkretnych doświadczeń z osobami, których ona dotyczyła, i szczególnymi pro-

³ Jako szczególnie pouczający, chociaż odosobniony przykład, por. Enno Meyer, *Dreizehn Tage deutscher Geschichte in Niedersachsen 1932-1955*. Hannover 1976. Zob. zwłaszcza strony 74-86, o przekształceniu Haren/Ems w osiedle dla dipisów „Maczków”.

⁴ I tak np. można było mówić o *displaced file* (przestawione i dlatego niemożliwe do odnalezienia akta), *displaced German museum material* (eksponaty muzealne, które znalazły się w obcym miejscu, bez załatwienia odpowiednich formalności związanych z wypożyczeniem); w odniesieniu do osób przykładem jest wydana w 1936 r. w Londynie przez Notgemeinschaft Deutscher Wissenschaftler im Ausland lista niemieckich emigrantów pt. *List of Displaced German Scholars*.

⁵ SHAEF przyjął w połowie 1944 r. 11 332 700 dipisów w Europie zachodniej i północnej (bez niemieckich uciekinierów). Z tej liczby 2 397 300 było *displaced* we własnych krajach, a 8 935 400 znajdowało się poza swoimi krajami ojczystymi. Por. SHAEF, *Outline Plan* (4.06.1944 r.), 84, 31 i nast.

⁶ Por. np. *The Exploitation of Foreign Labor by Germany*, wyd. przez International Labor Office, Montreal 1945; Eugene Kulischer, *The Displacement of Population in Europe*. Montreal (ILO: Studies & Reports, Series O, nr 8) 1943.

⁷ SHAEF, *Administrative Memorandum nr 39* (wersja poprawiona z 16.04.1945 r.), 6, 27

blemami ich życia. Mimo to przetrwała ona rozwiązanie *SHAEF*, co nastąpiło w ostatnich dniach czerwca 1945 r., i została przejęta jako model w późniejszych próbach zdefiniowania „displaced persons”, podejmowanych zarówno przez władze, jak i przez organizacje pomocnicze, takie jak *UNRRA* i *IRO*⁸. Swoje niezwykle trwanie zawdzięcza ona przede wszystkim temu, że istotą tego pojęcia była obca wina za obecną sytuację dipisów („przemieszczonych wskutek działań wojennych”), przez co słowo o znaczeniu czysto technicznym nabrało charakteru prawnego. Poza tym *SHAEF* połączył konieczność zdefiniowania tego zjawiska — którego rozmiary nie były jeszcze wówczas znane — z dwoma wartymi uwagi celami, zmierzającymi do rozwiązania tego problemu; w definicji zawarto wskazówkę, co powinno stać się z dipisami w przyszłości: repatriacja lub osiedlenie się gdziekolwiek (*find homes*). Cele te miały pozostać wiążące dla późniejszych władz wojskowych i międzynarodowych organizacji pomocniczych.

Oczywiście, zagadnienie to zostało wówczas uporządkowane tylko formalnie, na papierze. Już wkrótce okazało się bowiem, że nikt nie był przygotowany na rzeczywistość, na problemy, z którymi konfrontowane były idące z zachodu oddziały. Już w kwietniu 1945 r. generał Simpson, dowódca 9. Armii USA, uznał za konieczne, ażeby z walczących jednostek wydzielić ponad dziesięć tysięcy żołnierzy i skierować ich do zadań pomocniczych i organizacyjnych na rzecz miliona dipisów, którzy znajdowali się w samym tylko Zagłębiu Ruhry. Już od lądowania w Normandii alianci napotykali na każdym kroku blokujące ulice, „przeciągające hordy”⁹ rozproszonych dipisów, poszukujących schronienia i pożywienia. Po nagłym uwolnieniu z kilkuletniego na ogół przymusowego pobytu, wędrowali oni wyładowując nagromadzoną energię w sposób mniej lub bardziej sensowny — „przez noc zmienili się z więźniów w wagabundów”¹⁰. Im dalej wojska alianckie parły na wschód i północny wschód, tym częściej spotykano następującą scenę:

„Można ich było zobaczyć wędrujących po dwu czy trzech, z dobytkiem na plecach; czasami w małych grupach do tuzina osób, ciągnących wózek; niektórzy w łachmanach, inni w wytartych mundurach tuzina różnych armii”¹¹.

⁸ *United Nations Relief and Rehabilitation Administration* — Biuro Narodów Zjednoczonych do Spraw Niesienia Pomocy i Odbudowy Obszarów Zniszczonych (*UNRRA*), które od swojego utworzenia w 1945 r. poświęciło się opiece nad dipisami. W Niemczech *UNRRA* została zastąpiona od 1.07.1947 r. przez *International Refugee Organization (IRO)*.

⁹ „*New York Times*” z 10.04.1945: *9th Act to Curb Wandering Hordes*.

¹⁰ William Forrest, *You will standfast and not move*. „*London News Chronicle*” z 11.04.1945.

¹¹ Tamże.

Ich sytuacja była bardzo złożona. Strona niemiecka — na przykład Goebbels — obawiała się, że alianci wykorzystają dipisów w celach wojskowych, co mogłoby spowodować zwiększenie ich militarnego i gospodarczego potencjału wojennego¹². W sztabach alianckich natomiast przeszkody w prowadzeniu ofensywy, spowodowane przez dipisów oceniane były jako „trick nazistów”¹³ lub nawet określane jako od dawna zapowiadana niemiecka „cudowna broń”. Obydwie oceny wykazują daleko idący brak zrozumienia. Potwierdza się jednocześnie, że wojska alianckie nie były przygotowane na tak szeroki zakres tego problemu.

O sytuacji, w jakiej wykonywane miały być rozkazy dotyczące dipisów, mówią fakty: do końca kwietnia 1945 r. ujawniło się na ziemi niemieckiej 1 627 000 dipisów, z których 624 060 nie można było ulokować w utworzonych do tego momentu prowizorycznych obozach¹⁴; pomoc i opiekę miały im nieść walczące jeszcze oddziały, które — realizując wówczas inne, daleko ważniejsze zadania i wykazując co najwyżej czysto pragmatyczne zainteresowanie podopiecznymi¹⁵ — nie były nawet przygotowane do prowadzenia takiej działalności. Również sami dipisi utrudniali to zadanie wskutek zrozumiałego, spontanicznego dążenia do całkowitego odzyskania wolności i do zemsty¹⁶. Wszystko to przyczyniało się do powstania nieuchronnego chaosu¹⁷.

Władze alianckie uznały, że podstawowym życzeniem większości dipisów jest powrót do krajów rodzinnych¹⁸. Akty zemsty na Niemcach, jakich się spodziewano i obawiano przed zakończeniem wojny, miały wprowadzić faktycznie miejsce, ale nie stanowiły reguły i nie przybrały rozmiarów epidemii. Mimo to, aliantom trudno było sprawować kontrolę

¹² Por. Joseph Goebbels, *Tagebücher 1945. Die letzten Aufzeichnungen*. Hamburg 1977. Notatka z 24.03.1945, s. 366.

¹³ „New York Times”, 10.04.1945 r.: 9th Act.

¹⁴ SHAEF, G-5 Division DP Branch, Report nr 30 z 30.04.1945. 78, 89.

¹⁵ L. Doughty, *Relations between UNRRA and US Military Authorities (UNRRA monographs nr 7)* z maja 1947 r. 82, 94. Chodzi tu o sprawozdania związane z zakończeniem działalności UNRRA w Niemczech.

¹⁶ Por. wypowiedzi robotników przemysłowych zamieszczone w: *Praca przemysłowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939-1945. Wybór źródeł*. Red. Alfred Konieczny i Hubert Szurgacz. Poznań 1976. Documenta Occupationis X; także *Położenie polskich robotników przemysłowych w Rzeszy 1939-1945*. Red. Czesław Łuczak. Poznań 1975. Documenta Occupationis IX.

¹⁷ Taka ocena zawarta została w sprawozdaniu SHAEF (por. przypis nr 14) i opatrzona trafnym komentarzem: „Aber das ist verständlich und gerechtfertigt”.

¹⁸ SHAEF, *Psychological Warfare Division, Weekly Intelligence summary* (21.05.1945). Cyt. w: SHAEF, G-5 Division, DP Branch, report nr 32 z 28.05.1945. 78, 187 i n.

nad dipisami. Główną przyczyną była wyjątkowa wrażliwość tych osób; każde pociągnięcie organizacyjne wiązali oni ze znieprawdzeniem przy-
musem, od którego zdołali właśnie uciec. Wiele do życzenia pozostawiała również zdolność wczuwania się i zręczność taktyczna żołnierzy alianckich. Konflikty były zatem nieuniknione, ponieważ wszystkie środki podejmowane na rzecz dipisów od zabezpieczenia ich egzystencji fizycznej (zakwaterowanie, wyżywienie, odzież, opieka medyczna) aż do repatriacji — mogły być realizowane jedynie poprzez zarządzenia organizacyjne i w warunkach zdyscyplinowanego zachowania się samych dipisów.

U dawnych robotników przymusowych rozwinął się swoisty „kompleks wolnościowy” (*Befreiungskomplex*), który w narzuconym im z konieczności porządku kazał dopatrywać się tylko znieprawdzonego przymusu; powodowało to, że ich zachowania naruszały niekiedy bezpieczeństwo publiczne¹⁹. Konflikt ten był tym poważniejszy, że alianci zakładali, iż dipisi są osobami, którymi można łatwo kierować, które okażą wdzięczność za udzielaną im pomoc i w ogóle są pod każdym względem osłabione. Władze wojskowe przekonywały się jednak na każdym kroku, że założenie to było błędne:

„Nie byli oni niczym takim. Na trudności kierowania nimi składały się [...] chęć zemsty, głód i nadmiar uczuć — trzy cechy, które sprawiały, że właśnie uwolnieni dipisi przysparzali problemów przede wszystkim w dziedzinie opieki, wyżywienia, repatriacji i rejestracji. Podczas działań wojennych problem ten rozrastał się niekiedy do rozmiarów krytycznych”²⁰.

Charakterystyczną dla tej konfliktowej sytuacji może być uwaga, jaką wyraził dyrektor oddziału regionalnego UNRRA w Preetz do dyrektora UNRRA w strefie brytyjskiej:

„Kto staje się twardym przez udział w ruchu oporu, ten nie porzuci łatwo walki, niezależnie od tego, przeciwko jakiemu autorytetowi jest ona skierowana. Demoralizacja Polaków, którzy w tej wojnie zostali wzięci szturmem [...] i wiążący się z tym zamęt polityczny doprowadziły do powstania bardzo złożonego problemu psychologicznego”²¹.

Obserwacja ta została potwierdzona przez dyrektora zespołu UNRRA w Ettlingen (Badenia-Wirtembergia), któremu udało się zapobiec wyprawie grupy polskich dipisów przeciwko Niemcom:

¹⁹ *United States Forces European Theater (USFET), Report of the General Board* (Study nr 35 — o.D.): Displaced Persons, Refugees and Recovered Allied Military Personnel. 75, 59.

²⁰ Tamże. 75, 59.

²¹ T. H. Darwell do Raphaela Cilento: Cyt. w: personal report z 16.01.1916. 90, 7.

„Mam nadzieję, że niebezpieczeństwo minęło, ale na użytek każdego zespołu UNRRA, który przypadkowo ma w swoim obozie Polaków, należy przypomnieć, że są oni bardzo porywczy i mają skłonność do samowolnego stanowienia prawa”²².

Przestępstwa kryminalne popełniane przez dipisów zasługują w tym miejscu na większą uwagę; nie dlatego, by ich ilość przewyższała w sposób rażący liczbę podobnych czynów popełnianych przez ludność niemiecką lub też by były one szczególnie gwałtowne, ale z daleko ważniejszego powodu: dlatego, że już w kilka miesięcy po zakończeniu wojny pojawiło się wśród ludności niemieckiej przekonanie, zgodnie z którym identyfikowano wszystkich dipisów z kryminalistami. Na marginesie zauważyć należy, że opinia ta funkcjonuje do dziś w społeczeństwie zachodnioniemieckim jako jedyne wspomnienie po problemie dipisów.

Demoralizujący wpływ na dipisów wywarły — co jest zrozumiałe i nie budzi wątpliwości — zarówno przeżycia związane z pracą przymusową, jak i tułaczkie życie prowadzone zaraz po odzyskaniu wolności, a następnie kolektywne życie obozowe, wpływające w monotonnej bezczynności, w towarzystwie kryminalistów, jacy znajdują się w każdej przypadkowo dobranej społeczności. Istotne znaczenie miało również rozczarowanie, wynikające z niespełnienia się zbyt daleko idących nadziei. To, co alianci mogli dipisom zaoferować, w warunkach nasilającego się w zniszczonych przez wojnę Niemczech ekonomicznego przymusu wręcz narzucić — to społeczna, gospodarcza, polityczna, a nawet prawna enklawa.

Konkluzję tę powierza sprawozdanie, jakie złożył wysłannik prezydenta USA Earl G. Harrison po wizytowaniu w lecie 1945 r. obozów dipisów pochodzenia żydowskiego. Sprawozdanie to wprowało prezydenta Trumana w zakłopotanie. E. G. Harrison stwierdził mianowicie:

„Rzecz wygląda obecnie tak — wydaje się, że traktujemy Żydów jak hitlerowcy, z tą różnicą, że my ich nie zabijamy. Żyją oni w obozach koncentracyjnych, gdzie zamiast jednostek SS nadzór sprawują nasze oddziały wojskowe. Należy się zastanowić, czy w związku z tym ludność niemiecka nie ma podstaw sądzić, że kontynuujemy politykę narodowych socjalistów, a przynajmniej, że ją aprobujemy”²³.

²² Notatka dyrektora 94 zespołu UNRRA w Ettlingen z dnia 23.06.1945. 92, 110.

²³ Earl G. Harrison: *Report to the President* (sierpień 1945 r.) 6, 131-141 (cytat pochodzi ze strony 138). To ważne sprawozdanie było wielokrotnie przedrukowywane, m.in. w: *The Axis in Defeat. A Collection of Documents on American Policy Toward Germany and Japan*. Department of State (publ. No. 2423), Washington b.d., ss. 86-99. Por. także Judah Nadich, *Eisenhower and the Jews*.

Obserwacji Harrisona, dotyczących niezadowolających warunków w obozach dla dipisów w 1945 r., nie można uogólniać; w latach późniejszych obozy były bowiem coraz lepiej wyposażane pod względem materialnym. Nie udało się natomiast przewyciężyć innego, bardzo ważnego problemu: także po uwolnieniu z na ogół kilkuletniej niewoli dipisi nie korzystali z obiektywnego działania prawa. Podlegali oni raczej prawu administracyjnemu i — co za tym idzie — pozostawali poza stworzoną w Europie obiektywną rzeczywistością prawną. Wolność, bezpieczeństwo, własność — wszystko to mieli zagwarantowane, ale tylko na mocy norm prawno-administracyjnych i zgodnie z doraźnymi celami, które ulegały częstym zmianom. W zamian za takie bezpieczeństwo prawne, dipisi musieli godzić się na rezygnację z egzekwowania prawa na własną rękę.

Nie wolno i nie jest naszym zamiarem, pomniejszanie przestępczości kryminalnej dipisów za pomocą środków, jakimi czynniki niemieckie próbowały — co najmniej od 1947 r. — nieproporcjonalnie powiększać ich udział w ogólnej ilości przestępstw kryminalnych²⁴. O wiele ważniejsza jest ocena proporcji, jeśli w ogóle możliwa, uwzględniając sytuację przekazywania danych z tej dziedziny. W okresie od 1 maja do 15 listopada 1945 r. amerykańska administracja okupacyjna w Bremie zanotowała następujące dane statystyczne dotyczące przestępstw kryminalnych w których również udział mieli dipisi pochodzenia polskiego²⁵:

morderstwa, zabójstwa	23 przypadki
napady z użyciem broni	268 przypadków (w tym 45 ze skutkiem śmiertelnym)

New York 1953. Nadich był pierwszym doradcą dowódcy *USFET* w kwestiach żydowskich. Cały problem został najlepiej opracowany w dostępnej w mikrofilmie pracy: Gemma M. Newman, *Earl G. Harrison and the Displaced Persons Controversy: A Case Study in Social Action*. Temple University (Ph.D.) 1973.

²⁴ Czynniki niemieckie podawały w odniesieniu do dipisów liczbę aresztowań, a w przypadku ludności niemieckiej tylko liczbę wydanych wyroków. Por. np. *Die Kriminalität der Ausländer 1946 - 30.03.1948*, opracowane przez Bayerisches Zentralamt für Kriminal-Identifizierung, Polizeistatistik und Polizeinachrichtenwesen des Landes Bayern (20.04.1948), 48, 99 - 116. Zaskakująco wysoki udział obcokrajowców w ogólnej ilości przestępstw kryminalnych został podany w wątpliwość ze strony amerykańskiej: Landeskommissar Schweizer (*HICOG*) an Min. Präs. Ehard, 21.01.1949. 46, 19 - 21. Por. również ostrą krytykę, jakiej poddane zostały przez *IRO* statystyki przestępczości kryminalnej przedstawiane przez bawarskie ministerstwo spraw wewnętrznych: Public Information Officer (Area 7) an Zone Information Office, 18.08.1948. 105, 21 - 26; także: *EUCOM, Civil Administration Division, Report of Director 1.01. - 31.03.1948*, 101, 258 i nast.

²⁵ Office of Military Government for Bremen, Detachment E2C2, DP Branch: Report of Inspection, 24.11.1945. 97, 117 (Aneks).

kradzieże z włamaniem	319 przypadków
kradzieże	753 przedmioty (w tym 557 rowerów)
kradzieże zwierząt hodowlanych	582 sztuki (w tym 287 kurczaków i kur)
bójki	40 przypadków
wymuszenia dokonywane z użyciem przemocy	9 przypadków
nielegalne posiadanie broni	4 przypadki
nielegalny handel	29 przypadków.

Dokładne dane dotyczące liczby dipisów żyjących w tym okresie w Bremie są prawie niemożliwe do ustalenia. Wiadomo jedynie, że w dniu 9 lipca 1945 r. w obozach w Bremie mieszkało 78 947 dipisów²⁶. Jeśli do tego doliczy się osoby żyjące poza terenami obozów, i w związku z tym nie zgłaszające pretensji do aprowizacji, a w całej strefie amerykańskiej było ich równo 150 tysięcy²⁷, to proporcjonalnie można przyjąć, że liczba dipisów w Bremie wynosiła w przedstawionym okresie co najmniej 100 tysięcy osób. Zestawiając to z podaną wyżej statystyką przestępstw można stwierdzić, że liczba zbrodni popełnionych przez dipisów nie była uderzająco wysoka. Była ona niemal identyczna z liczbą morderstw i zabójstw, jaka przypadała w tym samym okresie na 100 tysięcy Niemców — mieszkańców wielkich miast²⁸. Ponieważ obserwowany po każdej wojnie drastyczny wzrost liczby morderstw uważany jest za typową konsekwencję wojny, podczas której życie ludzkie traciło swą wartość, to brak dowodów zwiększenia się ilości tych przestępstw wśród dipisów może być uznany m.in. za powodzenie środków zastosowanych przez aliantów w zakresie nadzorowania obozów.

W odniesieniu do przestępstw przeciwko własności stwierdzić należy, że dipisi popełniali ich daleko mniej niż ludność niemiecka. W analogicznym okresie przestępczość niemiecka w ośrodkach wielkomiejskich wynosiła bowiem średnio 960 kradzieży z włamaniem i 2844 kradzieże na 100 tysięcy osób²⁹. Także i w tym przypadku można przyjąć, że zamknięcie dipisów w obozach wywarło wpływ uspokajający. Wspom-

²⁶ *Combined Displaced Persons Executive (CPDX)*, DP Report nr 39, z 30.07.1945, 6, 120. — Na temat CPDX zob. przypis 36.

²⁷ EUCOM, Civil Administration Division: *History 1.07. - 30.09.1947.* 100, 199. — Wcześniej uważano, że liczba ta była znacznie większa; zob. Protokoll der Sondersitzung des Generaldirektors von UNRRA mit führenden Militärs (14/15.08.1946), gdzie jest mowa o liczbie do 250 000. 73, 20.

²⁸ Por. Karl S. Bader, *Soziologie der deutschen Nachkriegskriminalität.* Tübingen 1949. ss. 23 - 44.

²⁹ Tamże, ss. 74 - 83.

nić przy tym należy, że kradzieże dokonywane przez dipisów dotyczyły niemal na równi środków żywnościowych i przedmiotów wartościowych, podczas gdy po stronie niemieckiej panujący ogólnie brak towarów spowodował kradzieże głównie przedmiotów wartościowych. Wraz z pogorszeniem się od 1946 r. sytuacji zaopatrzeniowej nastąpił w niemieckich ośrodkach wielkomiejskich wręcz inflacyjny wzrost ilości kradzieży. W Hamburgu wynosił on na przykład w 1946 r. 82 729, a już w następnym roku — 105 170 przypadków. W Mannheim, w drugiej połowie 1946 r., ilość tego typu przestępstw wzrosła średnio o 500%³⁰.

Inne źródła niż kradzieże wynikające z niedostatku posiada rabunek. Wzrost liczby rabunków związany jest bowiem przede wszystkim z osłabieniem władzy państwowej. Opierając się na ostrożnych szacunkach, należy uznać, że w porównaniu do 1928 r. (oficjalne statystyki kryminalne III Rzeszy zestawiane były według zupełnie innych kryteriów i nie mogą być tutaj brane pod uwagę) w 1946 r. nastąpił wzrost ilości rabunków o 800 do 1200%.

Tym niemniej stwierdzić należy, że ilość rabunków popełnionych przez dipisów na obszarze Bremy była duża. Przyczynił się do tego zwłaszcza fakt, że dipisi, przebywający na terenie Bremy, otrzymali po uwolnieniu wysortowane amerykańskie mundury wojskowe, co nadało im — przynajmniej wizualnie — pewien autorytet, dodawało pewności siebie i pozwalało działać bez większych zahamowań³¹. Dopiero w maju 1946 r., kiedy to z tego właśnie powodu odebrano dipisom wszystkie te części umundurowania, które mogły ich upodobniać do żołnierzy amerykańskich, nastąpił w tej grupie zdecydowany spadek ilości przestępstw na tle rabunkowym — ich liczba obniżyła się do poziomu tego typu przestępstw popełnianych przez Niemców³².

Prawdopodobnie nie można oczekiwać od społeczeństwa, aby w poprawny sposób przyjmowało własną przestępczość kryminalną, a już na pewno nie można było tego oczekiwać od społeczeństwa niemieckiego, bytującego w całkowicie rozregulowanych stosunkach społecznych. Uświadomienie sobie tego nie wystarczy jednak, by wyjaśnić, dlaczego społeczeństwo niemieckie bez najmniejszych wątpliwości uznało dipisów za przestępców, a już na pewno nie pozwala zrozumieć, dlaczego

³⁰ Tamże, s. 77.

³¹ UNRRA, *Central Headquarters*, „DP Monthly Report” nr 11, z 30.06.1946. 95, 92. Por. także obszernie sprawozdanie polskiego oficera łącznikowego Kaczmaraka dla OMGUS z 20.12.1945, 97, 108 i dalsze. Zob. również: SHAEF, G-5 Division, DP Brans, „DP Report” nr 39 z 30.07.1945, 78, 343 i nast.

³² Por. USFET, Cable an OMGUS, z 24.04.1946. W sprawozdaniu miesięcznym amerykańskiego gubernatora wojskowego z dnia 20.01.1946 r. stwierdzono wyraźnie, że w kwestii przestępczości kryminalnej dipisów nastąpiła normalizacja. 94, 24.

opinia ta utrzymywała się również w okresie późniejszym, kiedy dipisi popełniali przestępstwa wspólnie z Niemcami³³. Bardziej prawdopodobnym okaże się stwierdzenie, że społeczeństwo niemieckie, piętnując dipisów mianem przestępców, nie dokonywało w ten sposób charakterystyki określonej grupy osób, ale dążyło raczej do usprawiedliwienia własnych win. Sugestie dotyczące bezpośredniego związku dipisów z przestępczością kryminalną pomagały osiągnąć stan, w którym własna wina za powstanie problemu „displaced persons” miała już tylko znaczenie drugorzędne. W tym też sensie prof. dr Theodor Oberländer, bawarski sekretarz stanu do spraw uchodźców, mógł oświadczyć, że Niemcy „z trudem pogodzili się z tym, że będą musieli przyjąć znacznie więcej ludzi pozbawionych własnej ojczyzny niż to możliwe”³⁴. Podobnie napisano w jednym z czasopism niemieckich z 1948 r.:

„Dipisi to nie są już osoby 'przymusowo deportowane', za które Niemcy muszą nadal ponosić 'historyczną odpowiedzialność'. [...] Jeśli jednak mamy udzielić dipisom prawa azylu jako uciekinierom politycznym, to oczekujemy od nich, że włączą się do naszego życia, tak jak czynili to zawsze i wszędzie emigranci”³⁵.

W odróżnieniu od takich właśnie artykułów, jak ten, który w tytule rozwijał skrót DP jako *Deutschlands Parasiten?* (Pasożyty Niemiec?) i opatrywał to tylko wstydlivym znakiem zapytania, rozsądniejsze wypowiedzi na ten temat nie były chętnie przyjmowane przez niemiecką opinię publiczną.

Uwagi te dotyczą jednak okresu późniejszego, kiedy to problem dipisów traktowany był w trzech strefach zachodnich jako przykra pozostałość po okresie okupacji. Problem ten powstał nie pod koniec wojny, ale dopiero jesienią 1945 r. Ukształtował się w wyniku nieskuteczności zastosowanych przez aliantów środków, zmierzających do całkowitej repatriacji tego kręgu osób. Było to podstawowym założeniem taktyki alianckiej, do realizacji którego — z braku odpowiedniego aparatu administracyjnego, zdolnego do działania i obejmującego cały obszar — zobowiązane zostały najpierw władze militarne *SHAEF*, a potem strefowe zarządy wojskowe. Tak jak w końcowych okresach wielkich wojennych konfliktów w myśleniu politycznym pojawia się skłonność do rozwijania

³³ „Der Weser-Kurier” z 24.03.1951 r. informował o aresztowaniu bremeńskiego jubilera, który prowadził nielegalne interesy dewizowe z dipisami. *UNRRA*, Central Headquarters, DP Monthly Report nr 11 z 30.06.1946 donosił o zatrzymaniu niemieckich przestępców, posługujących się dowodami dipisów. 95, 88. Nie ulega przy tym wątpliwości, że ogromna ilość przestępstw czarnorynkowych nie byłaby możliwa bez szerokiego udziału Niemców.

³⁴ Wywiad w: „Die Tat”, Zürich, 24. 12.1951 r.

³⁵ „Die Straße” z 19.09.1948: *DPs — Deutschlands Parasiten?*

REPATRIACJE ZE STREF ZACHODNICH: PRZEBIEG OD MAJA DO WRZESNIA 1945 R.³⁶

1) Ruchy repatriacyjne w kierunku zachodnim, wybiórczo, sumująco

Data	Francuzi	Holendrzy	Belgowie Luksemburczycy	Włosi	Suma
6.05.	204 808	39 778	47 761	—	292 347
22.05.	421 495	87 271	112 139	—	620 869
28.05.	687 832	111 601	133 938	—	933 371
5.06.	1 134 026	150 000	223 063	15 028	1 507 089
13.06.	1 208 730	175 000	241 992	116 670	1 742 392
25.07.	1 449 000	261 000	261 000	255 000	2 226 000
1.08.	1 473 000	262 000	289 000	258 000	2 282 000
5.08.	1 473 000	262 000	289 000	276 000	2 300 000
8.08.	1 485 000	262 000	289 000	276 000	2 312 000
11.08.	1 487 000	262 000	289 000	293 000	2 331 000
14.08.	1 494 000	262 000	291 000	306 000	2 353 000
20.08.	1 495 000	266 000	291 000	377 000	2 429 000
23.08.	1 501 000	266 000	294 000	377 000	2 438 000
26.08.	1 504 000	266 000	295 000	416 000	2 481 000
1.09.	1 504 000	266 000	295 000	416 000	2 481 000
4.09.	1 505 000	271 000	295 000	421 000	2 492 000
10.09.	1 505 000	271 000	295 000	527 000	2 598 000
14.09.	1 509 000	274 000	295 000	579 000	2 660 000
20.09.	1 512 000	274 000	298 000	579 000	2 663 000
28.09.	1 512 000	274 000	298 000	586 000	2 670 000

2) Ruchy repatriacyjne w kierunku wschodnim, wybiórczo, sumująco

Data	Rosjanie	Polacy	Czechosłowacy	Jugosłowianie	Suma
22.05.	—	—	1 590	—	1 590
28.05.	184 544	—	—	—	184 544
5.06.	630 000	10 000	5 000	—	645 000
13.06.	1 123 007	10 000	18 930	1 105	1 143 042
25.06.	1 660 000	45 000	100 000	42 000	1 847 000
1.08.	1 722 000	56 000	100 000	44 000	1 922 000
5.08.	1 734 000	60 000	104 000	48 000	1 946 000
8.08.	1 765 000	62 000	104 000	48 000	1 979 000
11.08.	1 802 000	68 000	106 000	48 000	2 024 000
14.08.	1 901 000	71 000	106 000	49 000	2 127 000
20.08.	1 947 000	73 000	106 000	49 000	2 175 000
23.08.	1 977 000	73 000	106 000	50 000	2 206 000
26.08.	1 992 000	74 000	106 000	180 000	2 352 000
1.09.	2 020 000	75 000	110 000	180 000	2 385 000
4.09.	2 022 000	83 000	110 000	180 000	2 395 000
10.09.	2 022 000	84 000	135 000	204 000	2 445 000
14.09.	2 031 000	89 000	135 000	204 000	2 459 000
20.09.	2 034 000	94 000	135 000	204 000	2 467 000

28.09. w ciągu następných tygodni nie odnotowano dalszych ruchów.

³⁶ Dane statystyczne na temat przebiegu repatriacji w okresie od 6.05. do 13.06.1945 r. pochodzą ze sprawozdania ambasadora amerykańskiego Roberta Mur-

Bilans problemu dipisów w niemieckich strefach

Narodowość	miejsce w grupie	ogólna liczba	udział w %	repatriowano
Rosjanie	1	2 064 000	31,89	2 034 000
Francuzi	2	1 514 000	23,39	1 512 000
Polacy	3	910 000	14,60	94 000
Belgowie, Luksemburczycy	4	301 000	4,65	298 000
Holendrzy	5	276 000	4,26	274 000
Jugosłowianie	6	229 000	3,53	204 000
Czechosłowacy	7	138 000	2,13	135 000
Węgrzy	8	112 000	1,73	16 000
(inne, nieokreślone)	9	106 000	1,63	24 000
Łotysze	10	62 000	0,95	1 000
Litwini	11	47 000	0,72	—
Bezpaństwowcy	12	22 000	0,34	—
Estończycy	13	21 000	0,32	—
Rumuni	14	15 000	0,23	5 000
Grecy	15	14 000	0,21	12 000
Norwegowie	16	6 000	0,09	6 000
Duńczycy	17	5 000	0,07	5 000
Bułgarzy	18	2 000	0,03	2 000
Ogółem		6 472 000		4 622 000

radykalnych rozwiązań, tak i w tej taktyce ujmuje jej bezpośrednio zdecydowanie: los osób przymusowo deportowanych nie mógł wprawdzie zostać odwrócony, ale powojenny problem dipisów mógł teoretycznie być rozwiązany poprzez ich repatriację. Oczywiście plany te zakładały daleko idącą jednorodność dipisów, nie biorąc pod uwagę przeszkód politycznych

phy'ego dla sekretarza stanu, z dnia 22.06.1945 r. (aneks). 72, 144. Zostały one użyte na podstawie regularnych sprawozdań SHAEF, G-5 Division, DP Branch, do których znakomicie poinformowany Murphy — później doradca polityczny w Departamencie Stanu w amerykańskiej strefie okupacyjnej — miał stały dostęp. Dane dotyczące okresu od 25.07. do 28.09.1945 r. pochodzą ze sprawozdań Combined Displaced Persons Executive (CPDX): Situation Report nr 34 (5.08.1945) — 50 (30.09.1945). 87, 109-171. CPDX przejęła zakres zadań i personel SHAEF po jego rozwiązaniu. Por. SHAEF, G-5 Division, Weekly Report nr 37 z 9.07.1945. 78, 283 i nast. Była ona władzą wykonawczą, a nie *policy making body*, miała swoją siedzibę w kwaterze głównej USFET we Frankfurcie i jej działalność „will continue for approximately three months, by which time it is anticipated that the problem of repatriable displaced persons will be solved”: por. R. Murphy do sekretarza stanu 8.08.1945. 72, 155.

zachodnich, koniec września 1945 r.³⁷

procentowy udział repatriacji	pozostało do repatriacji	udział procentowy w grupie	ilość osób dziennie repatriowanych
44,00	—	0	16 537
32,71	2 000	0,13	9 704
2,03	816 000	89,13	648
6,44	3 000	0,99	1 725
5,92	2 000	0,72	1 615
4,41	—	3,52	1 407
2,92	—	2,12	931
0,34	96 000	85,71	110
0,51	82 000	77,35	166
0,02	—	0	7
0	—	0	0
0	—	0	0
0	—	0	0
0,11	10 000	66,66	35
0,25	2 000	14,28	83
0,13	—	0	41
0,11	—	0	35
0,04	—	0	14
	1 013 000		33 058

ze strony aliantów, które utrudniały wykonanie tego generalnego postanowienia, ani też nie uwzględniając podstawowej odmienności poszczególnych grup narodowych wśród dipisów.

Przedstawione statystyki dotyczą wyłącznie zachodnich stref okupacyjnych. Obrazują one z jednej strony przebieg repatriacji w okresie od maja do września 1945 r., z drugiej zaś są próbą zbilansowania wyników realizacji podstawowych założeń taktyki alianckiej do końca września 1945 r. Zestawienie to uwzględnia ruch w kierunku zachodnim i wschodnim.

Ostatnie zestawienie, dotyczące ruchów repatriacyjnych i liczby dipisów, przebywających w trzech niemieckich strefach zachodnich w końcu września 1945 r., pokazuje wielkie osiągnięcia alianckich władz wojskowych. Zdołały one w ciągu 145 dni repatriować ponad 4,6 mln osób, tj. prawie 72% wszystkich przekazanych pod ich opiekę dipisów. Odpowiada to liczbie ponad 33 tysięcy repatriantów na dzień, co musi zadzi-

³⁷ Dane z CPDX, Situation Report nr 50, z 30.09.1945 r. 87, 109.

wiać, jeśli się uwzględni pozostające wówczas do dyspozycji stosunkowo skromne środki, a zwłaszcza znaczny stopień zniszczenia infrastruktury systemu komunikacyjnego. Dipisi, pochodzący z Europy północnej i zachodniej, których było na terenie b. Rzeszy Niemieckiej łącznie ponad 2,4 mln, zostali do końca września repatriowani w 99,75⁰/₀, co oznacza, że taktyka aliantów została tu, przede wszystkim ze względu na stosunkowo niewielkie odległości, zrealizowana prawie całkowicie. Pozostało około 7 tysięcy dipisów, których liczba zaczęła się zmniejszać już zimą 1945/46 r. i w końcu 1946 r. grupa ta przestała definitywnie istnieć.

Inaczej wygląda problem dipisów pochodzących z Europy wschodniej i południowo-wschodniej. W tej grupie plany repatriacyjne zostały zrealizowane w ponad 54⁰/₀ i to przede wszystkim wskutek zakończenia repatriacji radzieckich dipisów. W odniesieniu do innych grup narodowych omawianego obszaru proces ten przebiegał z większymi trudnościami. Przede wszystkim — w przeciwieństwie do osób pochodzących z Europy zachodniej — stworzyli oni nową kategorię dipisów³⁸. W okresie tym pojawił się również problem bezpieczeństwa, gdzie repatriacja była *per definitione* wykluczona.

W końcu września 1945 r. nastąpiło niespodziewane zaostrzenie sytuacji i niedawny problem logistyczny zmienił się w problem o charakterze politycznym. W trzech niemieckich strefach zachodnich pozostawało łącznie 1 256 000 dipisów. Aż 65⁰/₀ z nich stanowiły osoby pochodzenia polskiego, co do których można było wówczas jeszcze zakładać, iż wyrażą gotowość powrotu do kraju. Inaczej wyglądała sytuacja w odniesieniu do innych dipisów, na których postawę wywierała wpływ także niekonsekwentna polityka zachodnich aliantów³⁹.

Wczesne przyjscie ostrej zimy 1945/1946 wstrzymało dalsze transporty repatriacyjne, ponieważ nie można było zapewnić — zgodnie z wymaganiami *Allied Control Authority* — humanitarnego przewozu w ogrzewanych wagonach kolejowych⁴⁰. Postawiło to aliantów przed nie-

³⁸ Ich liczbę (łącznie około 138 000) wymienia R. Murphy w sprawozdaniu dla Sekretarza Stanu z 24.09.1945 r. 72, 223 i nast.

³⁹ Wyjątek stanowiła Francja, która w układzie między de Gaulle'em i Stalinem z 25.01.1945 r. uznała polityczne *status quo*. Łącznie problemy te omawia: Juozas Repeckas, *Der gegenwärtige völkerrechtliche Status der baltischen Staaten* Göttingen 1949.

⁴⁰ Por. *Allied Control Authority*, Directorate of Prisoners of War and Displaced Persons (DPOW): protokół 8 posiedzenia z 29.10.1945 r. 2, 74 i dalsze. Szczególnie godne uwagi są wywody przedstawiciela USA, generała Stanley'a R. Mickelsena. Wyraźne postanowienie dotyczące humanitarnych warunków transportu zostało podjęte dopiero na 33. posiedzeniu w dniu 30.09.1946 (por. protokół 3, 129),

przewidzianymi trudnościami, związanymi z koniecznością przygotowania na zimę zakładanych jako prowizoryczne obozów dla dipisów. Przyczyniło się to — wbrew postawionemu celowi, jakim była całkowita repatriacja — do dalszego odroczenia terminu rozwiązania całego problemu. Warunki panujące w tworzonych zimą 1945/1946 r. obozach dla dipisów nie mogą być wprawdzie porównywane z normami socjalnymi obowiązującymi w Niemczech Zachodnich — np. na jedną osobę przypadają wówczas 3 m² powierzchni mieszkalnej⁴¹. Niemniej była to pewnego rodzaju stabilizacja, która wpływała w wielu przypadkach na odłożenie decyzji o powrocie do rodzinnego kraju. Ówczesni obserwatorzy podkreślali ponadto, że przedłużające się życia obozowe wpływało negatywnie na postawy społeczne dipisów: obserwowano brak dyscypliny, prowadzący często do przestępczości kryminalnej oraz niechęć do podejmowania pracy itp.⁴² Nie zauważano natomiast wpływów stabilizujących, jakie życie to wywierało na mieszkańców obozów, którzy często bronili się przed zmianą obozu, nawet jeśli oferowano im lepsze warunki⁴³. Nie ulega naj-

było ono jednak stosowane już od późnego lata 1945 r. Świadczy o tym postanowienie z 19. posiedzenia DPOW (20.03.1946 r.) o zaprzestaniu ogrzewania pociągów transportowych od dnia 31.03.1946 r. 2, 186. O dotkliwym braku odpowiednich wagonów informowała Combined Repatriation Executive (CRX), będąca organem wykonawczym DPOW: raport z 22.02.1946 r. 4, 93.

⁴¹ Nie zachowały się dane dla okresu najwcześniejszego. W UNRRA Central Headquarters, Narrative Report for July 1946 mówi się o 40 square feet na osobę dorosłą (=3,71 m²). 86, 112. W połowie 1948 r. Amerykanie podwyższyli standard na 46 square feet: EUCOM, Staff Conference, 13.07.1948 (protokół). 96, 125.

⁴² Por. choćby UNRRA, Subcommittee on Welfare for Europe: *Psychological Problems of Displaced Persons*, z 11.08.1945. 81, 1-57 (zwłaszcza 37 i nast.). Także: *The Question that Ails* — memorandum Association of Russian Jurists Abroad, zredagowane przez dra C. N. Nicolajeffa wiosną 1948 r. 105, 28-34 (zwłaszcza 32). Związek ten potwierdzają również badania przeprowadzone przez Städtebauinstitut w Norymberdze, dotyczące warunków mieszkaniowych i życiowych wysiedleńców z krajów wschodnich. Por. „Süddeutsche Zeitung” z 10.08.1976: *Warnung vor zu langem Aufenthalt in Übergangwohnheimen*.

⁴³ Kilka przykładów: opór polskich dipisów przeciwko ich przeniesieniu z obozu Bleidorn w Ansbach został złamany przez wprowadzenie milicji wojskowej; dyrektor zespołu UNRRA nr 167 do CPDX z 1.09.1945, 97, 111 i nast. Przeniesienie 250 ukraińskich dipisów z obozu Mannheim zakończyło się buntem — patrz: CPDX, DP report nr 43 z 30.09.1945. 79, 75. Niepokoje, jakie wywołało przeniesienie polskich dipisów z obozu w Murnau do obozu w Augsburgu — patrz: EUCOM, sprawozdanie (telegram) do generała-adiutanta, War Department, 23.03.1947. National Archives w Waszyngtonie, RG 260 (OMGUS), 164-3/3, folder 6. To samo zdarzenie jako temat EUCOM Staff Conference, 8.04.1947 r. 96, 6. Dla okresu najwcześniejszego w strefie brytyjskiej za przykład może służyć stwierdzenie, że dipisi, mimo wyznaczania im lepszych obozów docelowych „hated moving

mniejszej wątpliwości, że już późną jesienią 1945 r. dipisi zaczęli traktować „swoją” obóz jako zastępczą „ojczyznę”. To swoiste przywiązanie do obozu i związane z tym sprzeciw wobec każdej zmiany warunków życia — nawet przeciwko ich obiektywnemu polepszeniu — jest wyrazem zakłóconej równowagi psychicznej. Z jednej strony b. robotnicy przymusowi musieli spostrzec, że zmiany warunków życia na ogół nie przyczyniały się do poprawy ich bytu; równocześnie doświadczenia z przeszłości uczyniły ich bardzo nieufnymi wobec poleceń „z góry”, w których dopatrywali się wyłącznie dowodów na to, że życie w stworzonych przez aliantów obozach jest dalszym ciągiem niewoli. Co więcej, ich zdolność do utrzymywania normalnych kontaktów społecznych była osłabiona, co sprawiało, że każdą zmianę rzeczywistości, w jakiej żyli, odczuwali jako zagrożenie własnej egzystencji⁴⁴.

Podczas gdy 12. Grupa armii alianckich w swoim sprawozdaniu z dnia 11 lipca 1945 r.⁴⁵ meldowała jeszcze o powszechnej gotowości polskich dipisów powrotu do ojczyzny, co wyrażało się m. in. w formie niezorganizowanych kolumn repatriantów, to wiosną 1946 r. sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. W połowie lutego przeprowadzono ankietę wśród 2 667 polskich dipisów, którzy zamieszkiwali dwa obozy w Ulm. Badanie to wykazało że:⁴⁶

- 1) do natychmiastowej repatriacji gotowych było 9 osób (0,34%),
- 2) do repatriacji w ciągu najbliższych tygodni gotowe były 723 osoby (27,10%),
- 3) do Polski nie zamierzało powrócić 1 935 osób (72,55%).

Jako powód takiego zwrotu podawano sprzeciw wobec nowych stosunków politycznych panujących w Polsce. Informacje na temat sytuacji w Polsce respondenci czerpali — zgodnie z wypowiedziami, jakie uzyskano na podstawie ankiety — z antykomunistycznych kręgów Polonii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej oraz z innych źródeł. Pewną rolę

[...] and we had one succession of riots and many murders before proper order was established”. Brigadier T. J. King (dyrektor regionalny UNRRA na obszar Północnej Nadrenii-Westfalii), Unofficial Report for Miss H. Pollak, z późnej jesieni 1945 r. 83, 52. USFET uznał już wiosną 1946 r. za konieczne stosowanie kar w przypadku odmowy — por. UNRRA, Central Headquarters, DP Monthly Report nr 9, z 30.04.1946, 47, 8.

⁴⁴ Por. UNRRA, Subcommittee on Welfare for Europa, Psychological Problems of Displaced Persons, 11.08.1945. 81, 1-57.

⁴⁵ 12th Army Group, Consolidated Report on Polish Dps, z 10.07.1945 r. Cyt. w: SHAEF, G-5 Division, DP Report nr 40 z 13.08.1945 r. 78, 370.

⁴⁶ L. van Eyck (zastępca szefa obozu), Report on repatriation to Poland z 18.02.1946 r. 88, 148 i nast.

odgrywały także rozpowszechniane wśród ludności niemieckiej pogłoski o bliskiej wojnie między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim. Dipisi narodowości polskiej mieli nadzieję, że w wyniku tej wojny powstanie Polska zgodna z ich oczekiwaniami, nie chcieli jednak znaleźć się w bezpośrednim zasięgu działań wojennych. W sumie nic nie charakteryzuje lepiej stanu psychicznego i stopnia uświadomienia politycznego tych osób, jak właśnie fakt uzależniania przez nich podstawowych decyzji, dotyczących ich dalszego losu, od impresji, nieokreślonych obaw i zwykłych pogłosek.

Ankieta przeprowadzona przez UNRRA w pierwszej połowie maja 1946 r. i obejmująca dipisów we wszystkich strefach potwierdziła obraz z lutego⁴⁷. Drobne różnice były wynikiem zmian, jakie nastąpiły w okresie dzielącym te badania. I tak, jeśli stwierdzono, że 80% wszystkich polskich dipisów odrzuca repatriację, to chodziło tu prawdopodobnie o tę samą liczbę rzeczywiście, co w lutym, ponieważ ogólna ilość ankietowanych uległa w tym czasie zmniejszeniu właśnie o tych, którzy wyrazili chęć powrotu⁴⁸. Również i w tej ankiecie odzucenie repatriacji motywowane było w przeważającej większości względami politycznymi. Z komentarzy zamieszczonych w ankietach wylania się interesujące różnicowanie przyczyn odmowy powrotu⁴⁹.

Grupa dipisów, która brała pod uwagę motywy ideologiczne związane z zimną wojną, była względnie mała. Osoby te żyły w obawie, że w Polsce byłyby prześladowane, ponieważ tak późno zdecydowały się na powrót; uważały one, że przedłużenie pobytu na ziemi niemieckiej mogło wzbudzić podejrzenie o kolaborację z Niemcami. Druga, daleko większa grupa obejmowała przede wszystkim tych Polaków, którzy przed

⁴⁷ Por. UNRRA, Central HQ, Report of the repatriation poll of Displaced Persons in UNRRA assembly centres in Germany period 1-14 May 1946 (jako aneks 8 do: General Frederik Morgan, UNRRA Chief of Operations for Germany, Narrative Report for May 1946). 86, 65-76. — Zob. także: UNRRA, Special Services, Repatriation poll. Preliminary Analysis of Negative Replies, z 25.05.1946 r. 91, 24 i nast.

⁴⁸ Brakuje dokładnych danych o repatriacji polskich dipisów w okresie od początku lutego do końca kwietnia 1946 r. Od stycznia do kwietnia ze wszystkich trzech stref zachodnich repatriowano do Polski 133 846 dipisów, z tego większość — bo 107 513 — w marcu i kwietniu: „Monthly UNRRA Review” z sierpnia 1946 r., s. 9. Z pozostałych 26 333 osób, repatriowanych w pierwszych dwu miesiącach 1946 r., w styczniu ze strefy brytyjskiej repatriowano 6 738: Combined Repatriation Executive, raport z 24.01.1946. 4, 84. Rezultaty repatriacji z lutego 1946 r. musiały być — zgodnie z powyższymi danymi — bardzo skromne, nie dają się one jednak bliżej określić.

⁴⁹ Por. Report of the repatriation poll (przypis 47). 86, zwłaszcza 67 i dalsze.

wojną mieszkali na wschodnich kresach Polski, przejętych przez Związek Radziecki, co zostało prawnie usankcjonowane przez podpisanie polsko-radzieckiego układu z dnia 16 sierpnia 1945 r. Problemy przynależności narodowej, związane z wejściem tych terytoriów w skład ZSRR, a zwłaszcza prawo wyboru obywatelstwa, pozostały przez długi czas niejasne w kołach kierowniczych UNRRA⁵⁰. (...) Odpowiednia dyrektywa brytyjska, dotycząca określania obywatelstwa dipisów pochodzenia polskiego i wydzielenia w obozach grupy pochodzącej z byłych polskich ziem wschodnich, wydana została dopiero w maju 1947 r.⁵⁴, nie uwzględniając wcześniejszego postanowienia brytyjskiego, aby nie tworzyć z tych osób odrębnej grupy narodowej⁵⁵.

Dla największej grupy — około 60% wszystkich Polaków odmawiających powrotu do kraju — odmowa wynikała z braku zdolności do podejmowania pozytywnych decyzji. Komentatorzy ankiety przeprowadzonej pod auspicjami UNRRA ocenili, że grupa ta charakteryzowała się bardzo wąskimi horyzontami umysłowymi. Biernej odmowy powrotu nie wiązano w żadnym wypadku z psychicznymi obciążeniami pochodzącymi z okresu wykonywania pracy przymusowej. Członkowie tej grupy byli raczej — jak to stwierdzono — „niezdolni do tworzenia dojrzałych politycznie poglądów. Podlegają oni całkowicie wpływom zewnętrznym”⁵⁶.

W rzeczywistości członkowie tej największej grupy polskich dipisów nie potrafili udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego właściwie nie chcą wracać do Polski. Abstrakcyjny obraz „obywatela w jego państwie” był zbyt odległy od rzeczywistości obozowej i zawodził całkowicie wobec wyobrażeń o sytuacji panującej w Polsce⁵⁷. Można uznać za pewne, że dla tej części polskich dipisów motywacje polityczne przemawiające za odmową powrotu były tylko wygodnym płaszczykiem, przejętym z argumentacji używanej przez administracje okupacyjne i międzynarodowe organizacje pomocnicze, pod którym ukrywały się przyczyny osobiste i ekonomiczne. Wobec wieloletniego życia w oderwaniu od tożsamości naro-

⁵⁰ Por. Zapytanie Myer'a Cohena do dowódcy brygady C. M. Drury (szefa misji UNRRA w Polsce) z 26.09.1946 r. 91, 46.

(...)

⁵⁴ Controll Commission for Germany (British Element), Prisoners of War and DP Division, Technical Instruction nr 20 z 2.5.1947 r. 90, 98 i nast.

⁵⁵ Por. Besprechung von UNRRA, Westallierten und Vertreter der polnischen Regierung Warschau — patrz: Record of Special Meeting on Displaced Persons Held at Geneva, 14/15.08 1946 r.; wywody dowódcy brygady Kenchingtona, który powoływał się na wskazówki brytyjskiego doradcy politycznego, 84, 14.

⁵⁶ Report of the repatriation poll (przepis 47), 86, szczególnie 68 i nast.

⁵⁷ Tamże.

dowej, państwo narodowe nie stanowiło już dla tych osób atrakcji i nie mogło stać się ośrodkiem przyciągania. W obozach byli oni ekonomicznie zabezpieczeni, żyli we wspólnocie osób o identycznych lub podobnych losach i mówili własnym językiem; tworzył się urojony świat, w którym obóz stawał się surogatem ojczyzny, a repatriacja widziana była w świetle osobistego ryzyka. Gotowości do podejmowania ryzyka przypuszczalnie nigdy nie było wśród tych osób, chociaż bezpośrednio po wojnie górę wzięć mogła chęć ucieczki od dotychczasowego, przymusowego miejsca pobytu. W 1946 r. gotowości takiej nie można było już wymagać. Musiano uznać, że wyścig z czasem został przegrany; dzieje się tak zawsze wtedy, „gdy środki użyte przez państwo i instytucje samopomocowe działają wolniej niż sama wola do samopomocy. Decyduje szybkość”⁵⁸.

Świadomość automatyzmów kształtujących od wewnątrz ten problem była prawie nieznaną kierownictwu i administracji okupacyjnej i UNRRA. W sprawozdaniu miesięcznym z kwietnia 1946 r. dominuje ton moralnego oburzenia: „Przed wszystkim zaobserwowano, że w kwestii repatriacji lekkomyślny element „twardego trzonu” polskich dipisów opanowany jest całkowicie przez egoizm. Jak długo osoby te pozostawać mogą tutaj, nie podejmując pracy i otrzymując zaopatrzenie i żywność, tak długo nie będą one odczuwały potrzeby zmiany na inne warunki, wymagające większego wysiłku”⁵⁹. W obliczu zmienionej sytuacji zasadnicze postanowienia UNRRA, ażeby w żadnym przypadku nie wymuszać repatriacji, nabrało innego sensu. Podobnie jak decyzje trybunałów sądowych często traktowane są jako doniosłe, ale dla regulacji kwestii praktycznych mało przydatne, tak i w tym przypadku na średnich i niższych szczeblach przyjęto bardziej zdecydowane formy działania. Dyrektor jednego z okręgów UNRRA pouczył podległych mu pracowników, że wprawdzie nie wolno im stosować żadnego przymusu, ale we własnym interesie dipisów leży, aby wiosną 1946 r. skłaniać ich do repatriowania do Polski: „lepiej czynić to subtelną sugestią niż niezręczną propagandą”⁶⁰. Stosownie do tego Rada Generalna UNRRA podjęła latem 1946 r. postanowienie o natychmiastowym zwolnieniu tej części personelu, która nie występowała zdecydowanie przeciwko niechęci do repatriacji u dipisów, lecz wykazując zrozumienie dla konfliktowej sytuacji, przyczyniała się do ugruntowania wątpliwości⁶¹.

⁵⁸ Wykład M. R. Terrilliona, przedstawiciela wysokiego pełnomocnika Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców (UN High Commissioner for Refugees) z dnia 24.11.1959; Eingliederung und Auswanderung als Lösungen des Flüchtlingsproblems in der Bundesrepublik, 43, 15.

⁵⁹ UNRRA, Central HQ, Narrative Report for April 1946, 86, 51.

⁶⁰ Okólnik Penfolda (dyrektora oddziału UNRRA) z dnia 4.02.1946 r. 90, 62.

⁶¹ UNRRA, General Council Resolution nr 99 z sierpnia 1946 r. 47, 34.

Podobną zmianę stanowiska można było zaobserwować ze strony rządów wojskowych. Podczas gdy w lipcu 1945 r. amerykańskie dowództwo wojskowe w Europie podkreślało, że repatriacja może nastąpić tylko w wyniku swobodnej decyzji podjętej przez dipisów, w związku z czym zabrania się stosowania jakiegokolwiek propagandy i przeprowadzania ankiet⁶², to w 1946 r. stwierdzono nagle, że w wyniku komasacji obozów dipisi stają się „w naturalny sposób bardziej otwarci na oferty repatriacji”⁶³. Fakt, że zmiana otoczenia oznaczała wyrwanie tych osób z letargu i często pociągała za sobą spontaniczną decyzją powrotu do kraju⁶⁴, nie był niczym nowym. Nowością było natomiast planowe dokonywanie zmian środowiska obozowego celem wspierania akcji repatriacji.

Dyrektor jednego z zespołów UNRRA stwierdził, że „szczególnie ważną sprawą jest możliwie jak najwcześniejsze rozpoczęcie procesu komasacji obozów, aby ludzie zrozumieli, że nasze ostrzeżenia są poważne i że nie będą mogli zagnieździć się na dłużej”⁶⁵. W ramach przeciwnego nurtu wiosną 1946 r. wpłynęła formalna skarga pracowników UNRRA, którzy chcieli respektować zasadę dobrowolności repatriacji i wskazywali na budzące ich wątpliwości praktyki amerykańskich władz okupacyjnych:

„Kolejną akcją przeprowadzoną pod pretekstem wojskowej konieczności było przeniesienie dipisów z jednego obozu do drugiego. Jest to polityka wyrafinowanego przymuszania do repatriacji, co wynikało z uwag wyższych oficerów, którzy nie chcą dopuścić do stabilizacji warunków w jakich żyją dipisi”⁶⁶.

Ważniejszą sprawą niż wykrycie przyczyn i motywów impasu, w jaki popadł proces repatriacji, wydawało się znalezienie osób, które przyczyniły się do powstania takiej sytuacji. Opinię o dipisach, jaką wytworzyły o nich mocarstwa okupacyjne i UNRRA, charakteryzuje m. in. to, iż niezrozumiała dla nich odmowa repatriacji chciały one widzieć wyłącznie jako skutek zewnętrznych oddziaływań na obojętną masę ludzką. Ponieważ zgodnie z tym wyobrażeniem nie trzeba było uwzględniać własnej woli dipisów, ani też zmieniającej się zbiorowej świadomości po-

⁶² USFET, Directive, 20.07.1945. Cyt. w: SHAEF, G-5 Division, DP Report nr 39, z 30.07.1945 r.; 78, 339.

⁶³ USFET, 2nd Year, Chronik, 1946 r. 99, 195.

⁶⁴ Por. Ralph Prince, *Repatriation* (monografia UNRRA). Maj 1947; 82, 44.

⁶⁵ Adams (dyrektor zespołu UNRRA w strefie brytyjskiej) do głównego oficera do spraw repatriacji w tej strefie, 6.04.1946 r.; 90, 95.

⁶⁶ UNRRA (bez autora), *Confidential Report on General Situation and Living Conditions of D.P.s and UNRRA*. 1946 (bez daty — kwiecień/maj), z 46 załącznikami. 91, 70 - 172 (cyt. s. 78).

szczególnych grup narodowych, jedyną przyczyną musiał być polityczny sabotaż przyjętej przez aliantów powojennej strategii. Taki wniosek wydawał się słuszny także dlatego, że wszyscy byli zgodni co do tego, kto mógł przeprowadzać taki sabotaż: byli oni niezbitcie przekonani, że chodziło tu przede wszystkim o „emigracyjnych” oficerów polskich, którzy — współpracując ze sztabami alianckimi — sprawowali pieczę nad polskimi dipisami. Niektórzy z tych oficerów — zanotował w lipcu 1945 r. wysoki oficer amerykański — „idą nawet tak daleko, że nie traktują Polski jako wolnego kraju, jak długo pozostają tam Rosjanie”⁶⁷. Robert Murphy referował poglądy zawodowego oficera 3. Armii USA stacjonującej w Monachium: oficer ten stwierdził, że dipisi są wprawdzie w 75%/o (lipiec 1945 r.) gotowi wrócić do kraju, ale są oni zarażeni „nerwowością” polskich oficerów „emigracyjnych”, będącą odbiciem niepewności tych oficerów co do ich przyszłego statusu⁶⁸. Kompetentny w sprawach repatriacji specjalista UNRRA w amerykańskiej strefie okupacyjnej stwierdził w memorandum oznaczonym jako „poufne” i skierowanym do dyrektora UNRRA w tej strefie: „Uważam, że sytuacja mogłaby się wyjaśnić, gdyby nowi polscy oficerowie łącznikowi (rządu warszawskiego) odwiedzili obozy dla dipisów”⁶⁹. Z początkiem 1946 r. w obozach dla dipisów w strefie amerykańskiej miały miejsce — jak to zaobserwowali pracownicy UNRRA — potajemne wizyty przedstawicieli stacjonującej we Włoszech polskiej armii na Zachodzie. Spowodowało to zwrócenie się dyrekcji UNRRA do amerykańskich władz wojskowych z prośbą o powstrzymanie takich wizyt w przyszłości⁷⁰.

Zarzuty te wydają się uzasadnione; nie można ich jednak rozpatrywać wyłącznie w powiązaniu z problemem dipisów i zagadnieniami związanymi z repatriacją. Taki punkt widzenia nie zapewnia bowiem dostatecznego dystansu krytycznego i nie pozwala na uwzględnienie znaczenia konfliktu politycznego, jaki istniał między polskim rządem londyńskim i władzami w Warszawie. W konflikcie tym chodziło m. in. o podjętą przez polityków polskich w Londynie próbę ratowania przynajmniej dyplomatycznych resztek dawnej legalności; szło o kwestie politycznej nawiązań i słabości w podejmowaniu decyzji przez zachodnich aliantów,

⁶⁷ Dowódca brygady Eric Fisher Wood, zapisek o rozmowach z Lt. col. Lindley'em, 27.07.1945 r. National Archives (Washington), RG 260, 155-1/3, folder 23.

⁶⁸ Robert Murphy do Departamentu Stanu, 28.07.1945 r.; 72, 167.

⁶⁹ Dr A. Bedo (najwyższy oficer do spraw repatriacji w strefie amerykańskiej) do V. R. Kennedy'ego (dyrektor UNRRA w strefie amerykańskiej), 12.09.1945 r.; 92, 67.

⁷⁰ UNRRA, US Zone HQ do dowódcy brygady S. R. Mickelsena, 6.03.1946 r.; 91, 181 i nast.

którzy w decydującym okresie — od lipca do jesieni 1946 r. — nie mogli się zdecydować na definitywne wyjaśnienie problemu polskich oficerów łącznikowych. Wskutek takiego układu większość sądów zarówno o „emigracyjnych”, jak i „krajowych” oficerach łącznikowych, a także o ich oddziaływaniu na stan świadomości i decyzje podejmowane przez dipisów, ma charakter emocjonalno-polityczny. Faktu tego nie uświadamiały sobie osoby bezpośrednio uczestniczące w konflikcie, ponieważ spór polityczny prowadzony był ponad płaszczyzną ich działania.

Utworzenie instytucji narodowego oficera łącznikowego akredytowanego przy *SHAEF* planowano już w pierwszej połowie 1944 r.⁷¹ Jeszcze we wrześniu 1944 r. *SHAEF* powołała 152 polskich oficerów łącznikowych, z tego 136 odkomenderowano do pracy na terenie Niemiec⁷². Dopóki rząd polski utworzony w kraju nie był uznawany przez mocarstwa zachodnie⁷³, dopóty powoływanie „emigracyjnych” oficerów do pracy z dipisami nie stanowiło kwestii spornej. Jednakże już w styczniu 1945 r., kiedy władze radzieckie uznały konstytuowany w Polsce rząd za Rząd Tymczasowy, w *SHAEF* wzięto pod uwagę możliwość zastąpienia oficerów łącznikowych „emigracyjnych” — „krajowymi”. Możliwość taka została jednak odrzucona jako mało praktyczna, gdyż w przypadku takiej wymiany należałoby podjąć od nowa całą pracę, jakiej dokonali oficerowie „londyńscy”⁷⁴. Dopiero w lipcu 1945 r., a więc już po rozwiązaniu *SHAEF*, polski Rząd Tymczasowy podjął pewne próby zmierzające do utworzenia w zachodnich strefach okupacyjnych kilku „misji repatriacyjnych”⁷⁵. W tym samym czasie w strefie francuskiej zwolniono „londyńskich” oficerów łącznikowych i zaliczono ich w szeregi dipisów⁷⁶, a amerykański gubernator wojskowy Lucius D. Clay zażądał od londyńskiego rządu emigracyjnego, ażeby ten wycofał swoich oficerów łącznikowych ze strefy amerykańskiej⁷⁷. Departament Stanu USA wykazał natomiast zaniepokojenie tą decyzją i zdecydował, aby ten punkt sporny

⁷¹ Por. *SHAEF, Outline Plan*, 4.06.1944. 84, 38f i nast. Przewidywano jednego oficera łącznikowego na 10 000 dipisów.

⁷² Por. *SHAEF, G-5 Division*, do Kazimierza Schally (Polska Misja Wojskowa) z 11.09.1944 r.; 99, 332 i nast. i (odpowiedź) 325 i dalsze.

⁷³ Władze ZSRR uznały w dniu 1.01.1945 r. tymczasowy rząd polski i w kilka dni później ogłosiły to oficjalnie. Podobne kroki ze strony władz brytyjskich i USA podjęte zostały w dniu 5.07.1945 r. Na ten temat zob. Joerg K Hoensch/Gerlind Nasarski, *30 Jahre Volksdemokratie*. Hannover 1975, ss. 58 - 62.

⁷⁴ Por. Robert Murphy do Departamentu Stanu, 20.01.1945. 72, 9.

⁷⁵ Por. Arthur Bliss Lane (charge d'affaires USA w Warszawie) do Departamentu Stanu, 19.07.1945. 72, 156 i nast.

rozstrzygnęli sami Polacy⁷⁸. W tym samym kierunku zmierzały zalecenia *Combined Repatriation Executive*, która oświadczyła, że pozostanie „emigracyjnych” oficerów łącznikowych uzależnia od złożenia przez każdego z nich deklaracji o gotowości pracy na rzecz władz warszawskich⁷⁹. Tymczasowe porozumienie zostało osiągnięte w końcu października 1945 r., podczas spotkania wszystkich zainteresowanych stron we frankfurckiej kwaterze głównej Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych Stacjonujących w Europie (*USFET*). Przyjęta tam umowa zakładała, że „emigracyjni” oficerowie łącznikowi będą kompetentni w sprawach administracji obozowej, zaopatrzenia i ogólnej opieki nad dipisami, kwestie związane z repatriacją miały natomiast przejść do wyłącznej kompetencji „warszawskich” oficerów łącznikowych⁸⁰.

Trudności, które miały ujawnić się już wkrótce, polegały na tym, że ten precyzyjny podział był niemożliwy do zrealizowania w praktyce. I tak np. 7. Armia USA, będąca poniekąd „władzą średniego szczebla” w hierarchii administracji wojskowej, meldowała w końcu listopada 1945 r.:

„Wszyscy polscy oficerowie, którzy znajdują się w zasięgu działania 7. Armii zgłosili się przed kilkoma tygodniami w jej kwaterze głównej i zadeklarowali swoją lojalność wobec rządu warszawskiego. Na tej podstawie pozwolono im na dalsze pełnienie dotychczasowych funkcji”⁸¹.

Takie postępowanie dowództwa 7. Armii USA pozostawało w sprzeczności z dyrektywą *USFET*, która zakładała, że przedstawiciele rządu krajowego, a nie dowództwa amerykańskie sprawdzać będą lojalność „londyńskich” oficerów łącznikowych.

W kwietniu 1946 r. we wszystkich trzech strefach zachodnich działało 164 polskich oficerów łącznikowych, w tym 99 z polecenia władz krajo-

⁷⁸ Drake-Brockman (dyrektor oddziału *UNRRA*), Report, 21.07.1945. 91, 29.

⁷⁷ Zgodnie ze sprawozdaniem Murphy’ego dla Departamentu Stanu, z dnia 3.08.1945 r. żądanie to wysunięte zostało 27.07.1945 r. 72, 169 i dalsze.

⁷⁸ Departament Stanu (Byrnes) do Murphy’ego — 13.08.1945. 72, 172 i nast.

⁷⁹ *CPDX*, DP Report nr 43, z 30.09.1945 r.; 79, 74. Poprzez pismo z dnia 7.09.1945 r., skierowane do amerykańskiego doradcy politycznego (Murphy’ego) *CPDX* upewniła się, że postępowanie takie nie wzbudzi sprzeciwu. Odnośnie *CPDX* por. przypis 36.

⁸⁰ Por. *USFET*, *Terms of reference for Polish Liaison Officers*, 25.10.1945. 88, 16 i dalsze. Na temat samego spotkania zob.: Murphy do Departamentu Stanu, 26.10.1945. 72, 220 i nast. Szef „londyńskich” oficerów łącznikowych w Niemczech używał zgodnie z tą umową tytułu: Chief Polish Liaison Officer for Welfare — Kaczmarek, Report to *OMGUS*, z 20.12.1945. 97, 108 i dalsze.

⁸¹ 7th US Army HQ, informal routing slip, 29.11.1945. 92, 4.

wych i 65 z ramienia rządu emigracyjnego⁸². Siłą napędową w próbach całkowitego wyłączenia oficerów „emigracyjnych” z pracy na rzecz dipisów była UNRRA, która — w przeciwieństwie do bardziej stabilnych zarządów wojskowych w poszczególnych strefach — była tylko w ograniczonym stopniu odporna na konflikty polityczne. Zwłaszcza pracownicy niższych szczebli UNRRA, których problemy te dotyczyły szczególnie silnie, odczuwali w tych warunkach „odrazę do metod i generalnej postawy 'londyńskich' Polaków, którzy wywarli niszczycielski wpływ na z gruntu rzeczy delikatne operacje”⁸³. W połowie 1946 r. miała miejsce kampania przeciwko „londyńskim” oficerom łącznikowym, których w UNRRA obciążano odpowiedzialnością za ujawnione wówczas trudności z repatriacją polskich dipisów. Nawet dyrektor generalny UNRRA, Fiorello LaGuardia, włączył się do tego konfliktu i zwrócił się ze skargą do generała McNarney'a, jako do dowódcy USFET⁸⁴. Naleganie to było zrozumiałe, ponieważ UNRRA znajdowała się pod coraz silniejszym naciskiem władz warszawskich, które zarzucały jej m. in. kolaborację z polskim rządem emigracyjnym⁸⁵.

Było to oskarżenie niesprawiedliwe, uderzające w najsłabszy punkt. Było to możliwe z jednej strony ze względu na to, że organizacja ta nie posiadała w kwestiach politycznych żadnych kompetencji i była całkowicie uzależniona od więzów z zachodnimi gubernatorami wojskowymi⁸⁶, z drugiej zaś strony jako organizacja międzynarodowa była ona mniej odporna na konflikty z pojedynczymi państwami aniżeli z zachodnimi zarządami wojskowymi w Niemczech.

USFET przyjęła jednak negatywną postawę wobec nacisków zmie-

⁸² Por. UNRRA, Central HQ, Narrative Report for April 1946. 86, 55 i nast. Dokumenty mówią tylko o pracy „londyńskich” oficerów łącznikowych w strefie amerykańskiej. Nie było ich już w strefie francuskiej (por. przypis 76), a ich liczba w strefie brytyjskiej pozostaje nieznana. Ponieważ jednak w styczniu 1946 r. wiadomo było tylko o 38 oficerach w strefie amerykańskiej, to wzrost tej liczby wymykał prawdopodobnie z faktu przejścia do tej strefy oficerów łącznikowych ze strefy brytyjskiej lub francuskiej.

⁸³ J. Livesey (były dyrektor, zespół UNRRA nr 74, strefa brytyjska): *List do Redakcji w „Manchester Guardian”* z 29.05.1946 r. Także: Director General UNRRA, Report to Central Committee (aneks B), 1.06.1946. 88, 125.

⁸⁴ F. LaGuardia do J. T. McNarney'a, bez daty (połowa czerwca) 1946 r. 92, 1.

⁸⁵ Por. pismo Polskiej Misji Wojskowej do generała Frederika Morgana, UNRRA Central HQ, 29.7. 1946. 88, 86 - 97. (Dodatkowo stanowisko P. F. Browna, UNRRA).

⁸⁶ Kolejne umowy zostały zawarte: z brytyjskim gubernatorem wojskowym w dniu 27.11.1945 r., z francuskim gubernatorem wojskowym — 18.02.1946 r. oraz z amerykańskim gubernatorem wojskowym — 19.02.1946 r. Te trzy umowy zastąpiły nieaktualny już układ między UNRRA i SHAEF z dnia 25.11.1944 r.

rzających do całkowitego wyłączenia emigracyjnych oficerów łącznikowych, także z ich zadań czysto opiekuńczych. General Joseph T. McNarney wskazał dyrektorowi generalnemu UNRRA w bardzo stanowczym tonie na to, że *USFET* zredukowała już liczbę spornych oficerów łącznikowych do 23, uznając ich współpracę przy rozwiązywaniu problemu dipisów za bardzo cenną; ponadto stwierdził, iż można już teraz przewidzieć, że w strefie amerykańskiej pozostanie „twardy trzon” polskich dipisów, którzy nie mają zamiaru powrócić do swojego kraju i którym należy przydzielić właśnie „londyńskich” oficerów łącznikowych, ponieważ „warszawscy” oficerowie do spraw repatriacji nie byłiby „pożyteczni” w zaopatrywaniu tego kręgu osób⁸⁷. W podobnym tonie odpowiedział również szef sztabu *USFET* na podanie złożone przez Frederika Morgana, szefa UNRRA na obszar Niemiec. Wyjaśnił on mianowicie, że zmiana statusu „londyńskich” oficerów łącznikowych i zakazanie im wstępu do obozów dla dipisów były wyjściem naprzeciw prośbie UNRRA. Obowiązki tych oficerów będą teraz polegały na „doradzaniu i wspomaganium władz wojskowych USA i administracji wojskowej”⁸⁸.

Obniżenie statusu pozostających jeszcze w służbie alianckiej 23 „emigracyjnych” oficerów łącznikowych i ograniczenie ich działalności do funkcji czysto doradczych nie odpowiadało zamierzeniom *USFET*, lecz zdecydowano o tym w umowie, jaka została zawarta pomiędzy dyrektorem generalnym UNRRA w Waszyngtonie i amerykańskim Ministerstwem Wojny. *USFET* użył dla obrony „londyńskich” oficerów godnego szacunku argumentu — wskazał mianowicie na lojalność wykazaną przez nich podczas wojny. Argument ten nie miał już jednak żadnego znaczenia w sytuacji, jaka istniała latem 1946 r.⁸⁹

W jeszcze większym stopniu zamierzenia UNRRA zrealizowane zostały przez brytyjskie władze okupacyjne, które opowiadały się za tzw. twardą linią polityczną. Władze te zdecydowały się całkowicie zwolnić polskich oficerów „emigracyjnych” z ich dotychczasowych obowiązków i nie pozwolić im dłużej „poprzez niewątpliwy wpływ na dipisów odstraszać ich od repatriacji”⁹⁰. Dla strony brytyjskiej i francuskiej, które w porównaniu z władzami amerykańskimi prowadziły o wiele sztywniejszą po-

⁸⁷ J. T. McNarney do F. LaGuardia, z 24.07.1946 r. 92, 2 i nast. Także: *USFET*, G-5 Division, Chronik, 30.07.1946. 99, 85 i nast.

⁸⁸ General-major H. R. Bull (*USFET*) do generała F. Morgana (UNRRA) z 12.07.1946 r. 86, 120.

⁸⁹ Por. *USFET* do Generała-adiutanta, War Department, 24.08.1946 r. 99, 199.

⁹⁰ Dowódca brygady A. G. Kenchington (HQ, PW & DP Division) do E. D. Fanshawe'a (UNRRA) 17.07.1946 r. 85, 118.

litykę okupacyjną, problem oficerów „londyńskich” został w ten sposób ostatecznie rozwiązany. W *USFET* natomiast próbowano znaleźć jakieś wyjście kompromisowe, nawet wobec decyzji Ministerstwa Wojny. W końcu władze *USFET* zdołały przekonać Ministerstwo Wojny o niezbędności „londyńskich” oficerów łącznikowych. W rezultacie nastąpił powrót do początkowej, bilateralnej formy podejmowania decyzji i uwzględniania zdania władz polskich w rozwiązywaniu problemu: w przypadku, gdyby władze w Warszawie wyraziły pisemną zgodę na przyjęcie „londyńskich” oficerów łącznikowych, nic nie miało stać na przeszkodzie ich dalszej pracy⁹¹.

Ten obszerny wywód pokazuje, że kwestia repatriacji dipisów przyjęła w połowie 1946 r. postać zagadnienia pozornie techniczno-organizacyjnego, które pozostawało jednak w ścisłym związku z podstawowymi decyzjami politycznymi. Wobec widocznego już jesienią 1945 r. rozpadu koalicji wojennej w miejsce pierwszoplanowego, wspólnego celu wojennego aliantów pojawiły się pojedyncze, po części wzajemnie się wykluczające, a w każdym razie nieskoordynowane ze sobą linie polityczne. Rządy wojskowe w strefach stawiały przed sobą separatystyczne cele polityczne i co za tym idzie — konstruowały różne strategie rozwiązywania tego samego problemu. Powodowało to zamazanie całokształtu problemu, w związku z czym nawet *UNRRA*, pełniąca rolę klamry spinającej wszystkie trzy strefy, stała w obliczu rozbieżności między swoimi ustalonymi centralnie planami a trzema odmiennymi sposobami postępowania. Od momentu gdy w miejsce jednolitej polityki wobec dipisów pojawiły się różnorodne podejścia do tego zagadnienia, pogłębiło się zróżnicowanie jego struktury wewnętrznej. Było to szczególnie widoczne na przykładzie niektórych grup narodowościowych, takich jak Rosjanie, Estończycy, Litwini, Łotysze, Polacy oraz — od wiosny 1946 r. — żydowscy uciekinierzy z Europy wschodniej, korzystający z przyznanego im specjalnego statusu⁹².

Sytuację tę obrazuje m. in. ankieta, przeprowadzona przez *UNRRA* w pierwszej połowie maja 1946 r. Respondentami byli dipisi pochodzenia polskiego, a pytania dotyczyły ich stosunku do repatriacji. Poniżej

⁹¹ Por. *USFET*, G-5 Division, Chronik, 24.09.1946 r.; 99, 102.

⁹² Por. W. Jacobmeyer, *Polnische Juden in der amerikanischen Besatzungszone Deutschlands 1946/47. Dokumentation*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” H. 1 (1977), ss. 120 i dalsze. Por. także omówioną notatkę Jay Krane’a (*UNRRA*, Central HQ, Chief, Reports and Analysis Section), 12.12.1945 r.; „Jews: As a special case, I feel that the political implications are so great that *UNRRA* as such ought to stay out of it”. 87, 230.

przedstawiamy statystyczne wyniki tej ankiety, jakkolwiek nie objęła ona wszystkich polskich dipisów żyjących w trzech zachodnich strefach okupacyjnych⁹³.

	strefa amerykańska	strefa francuska	strefa brytyjska	ogółem, procentowo
zgoda	5 447	3 768	15 992	25 207
% w strefie	4,63 %	14,41 %	10,70 %	8,60 %
odmowa	99 124	15 110	113 967	228 201
% w strefie	84,34 %	57,77 %	76,24 %	77,84 %
nie zankietowano	12 950	7 276	19 515	39 741
% w strefie	11,01 %	27,82 %	13,05 %	13,56 %
Ogółem	117 521	26 154	149 474	293 149

Powyższe zestawienie pokazuje wyraźnie, że dipisi pochodzenia polskiego nie tworzyli już w tym okresie homogenicznej grupy narodowościowej, ponieważ przyjmowali jednakową ofertę w sposób typowy dla poszczególnych stref. Najwięcej osób odrzucało repatriację w strefie amerykańskiej, a najmniej we francuskiej. Rozpatrując przyczyny zróżnicowania stosunku do repatriacji lepiej pominąć sytuację w strefie francuskiej. Znaczna ilość dipisów w tej strefie nie została objęta ankietą, gdyż osoby te żyły w obozach zorganizowanych przez okupacyjne władze francuskie, a nie przez UNRRA; fakt ten sprawia, że posiadane informacje są dosyć nieprecyzyjne, a ich interpretacja mogłaby być błędna. W odniesieniu do stref brytyjskiej i amerykańskiej istnieją natomiast porównywalne dane, które dotyczą znacznej części ogólnej liczby polskich dipisów.

Ważny jest moment, w którym przeprowadzono badanie. W pierwszej połowie maja 1946 r. nie podjęto jeszcze decyzji w sprawie emigracyjnych oficerów łącznikowych i ich domniemanego, dominującego wpływu na polskich dipisów w obydwu strefach. Nawet jeśli polityczne sygnały ostrzegawcze byłyby wyraźniejsze w strefie brytyjskiej niż w amerykańskiej, to wyrażałoby się to znacznie wyraźniej we wrogości rządu londyńskiego, w podburzaniu przeciwko repatriacji, wpływając negatywnie na meldunki o repatriacji w strefie brytyjskiej⁹⁴.

⁹³ UNRRA, Central HQ, Results of Repatriation Poll of Displaced Persons in UNRRA Centers, 1-14.05.1946 r.; 87, 206-212. Przytoczone w materiale źródłowym dane zostały tutaj podane w skrócie, poszczególne sumy i wartości procentowe zostały wyliczone przez autora.

⁹⁴ UNRRA, Director General, Report to the Central Committee, 1.06.1946 r., aneks B, 88, 122.

Osoby i instytucje zajmujące się w pierwszych latach po wojnie problemem dipisów były tak dalece zobowiązane do realizacji podstawowego celu jakim była repatriacja, że w obliczu fiaska polityki repatriacyjnej podjęto poszukiwania wśród winnych takiemu rozwojowi sytuacji. Wskazano jednak na fałszywe osoby. W odniesieniu do warunków, które w większej mierze mogłyby przyczynić się do wyjaśnienia przyczyn porażki, nieszczęściem było, że wszystkie obserwacje prowadzone były wyłącznie w ramach subsystemów, tj. przez strefowe administracje wojskowe oraz również podzieloną na strefy — UNRRA. Poszukiwano tylko oddziaływań obcych, pomijając — co jest zrozumiałe — sposób funkcjonowania własnego systemu, który chciano poprzez odkrycie leżącego na zewnątrz źródła zła i likwidację jego wpływów jedynie ulepszyć, w żadnym zaś wypadku zakwestionować jego podstawy. Dopiero dzisiaj, z perspektywy czasu, można na nowo postawić pytanie o przyczyny. Różnorodność postaw dipisów można dzisiaj zrozumieć jako rezultat warunków stworzonych w każdej ze stref.

Znajdująca się w Arolsen Centralna Kwatera Główna UNRRA podsumowała w przygotowanym w 1946 r. krytycznym studium motywy, które skłoniły dipisów do odrzucenia repatriacji; w dokumencie tym, wykorzystującym oceny licznych raportów⁹⁵, wymieniono: negatywną propagandę, której nośnikami były jednostki polskiej armii na Zachodzie, odstraszające i lekkomyślne publikacje prasowe aliantów, antyradzieckie oświadczenia w prasie i radio, wiarę dipisów w stałą pomoc ze strony UNRRA, negatywne wypowiedzi polskich „przywódców religijnych” w obozach, wpływ „londyńskich” oficerów łącznikowych, brak pokrzepiających i wiarygodnych informacji z samej Polski, pogłoski na temat złej sytuacji gospodarczej i warunków życia w Polsce, długofalowe programy zatrudniania i pracy tworzone przez UNRRA, nadzieję na emigrację oraz związane z pogodą kłopoty transportowe utrudniające repatriację. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wymienione fakty wywarły istotny wpływ na załamanie się procesu repatriacji. Były one jednakowe w każdej ze stref, w związku z czym nie wyjaśniają różnic w postawach osób przebywających w różnych strefach. Różny stopień odporności na każdy z tych faktów musiał więc pozostawać w ścisłym związku ze szczególnymi warunkami panującymi w każdej strefie. Tylko w ten sposób można bowiem wyjaśnić różnice poglądów dotyczących repatriacji, jakie występowały między dipisami w różnych strefach.

⁹⁵ UNRRA, Central HQ, Staff Study, Factors affecting Repatriation of Polish Displaced Persons, 14.03.1946 r.; 87, 225-228 (bez aneksu; zamiast tego por. UN Archives, New York, teczka UNRRA, DC 66, 22).

Na pewno należy szerzej rozumieć zdanie, napisane przez amerykańskiego gubernatora wojskowego w związku ze sprawozdaniem miesięcznym z października 1945 r.:

„Uwaga została przeniesiona z problemu repatriacji na kwestię opieki nad wieloma dipisami, pozostającymi w strefie amerykańskiej. [...] Należy uznać, że z ich ogólnej liczby (ok. 474 000) trochę mniej niż połowy nie będzie można repatriować tak długo, aż nie zapadną odpowiednie decyzje na szczeblu rządowym”⁹⁶.

Ta zmiana związana była nie tylko ze zmniejszającymi się wraz z nadejściem chłódów szansami na kontynuowanie repatriacji, ale przede wszystkim z podstawowym rozkazem komitetu koordynacyjnego *State-War-Navy* dla *UFSET*, aby dipisów traktować przede wszystkim z punktu widzenia zapewnienia im opieki, a dopiero potem repatriacji⁹⁷. Dopiero wiosną 1946 r. Ministerstwo Wojny podjęło decyzję o rezygnacji z opieki nad dipisami z Europy zachodniej i północnej, odmawiającymi zgody na repatriację ze strefy amerykańskiej⁹⁸. To posunięcie należy traktować jako ustępstwo rządu amerykańskiego wobec Ministerstwa Wojny, które dążyło do likwidacji wszystkich obozów w terminie do sierpnia 1946 r. i pozostawienia dipisów ich własnemu losowi⁹⁹. Postawa ta wywołała jednak zdecydowany sprzeciw Departamentu Stanu, w związku z czym nie mogła ona również uzyskać poparcia prezydenta USA¹⁰⁰. W ten sposób dokonano wyboru kierunku przyszłej polityki amerykańskiej: „Armia zaczęła rozumieć, że program nie zmierzał do likwidacji problemu, ale przekształcił się w długofalowy projekt opieki społecznej”¹⁰¹. Polityka amerykańska, która z euforią określała swoją stre-

⁹⁶ Monthly Report of Military Governor U. S. Zone nr 4, z 20.11.1945. 94, 9.

⁹⁷ Joint Chiefs of Staff Paper, August 1945. Cyt. w: *EUCOM*, Director Civil Administration Division, Report for 1.07.1947 - 30.06.1948. 101, 73. Znaczny sprzeciw wobec tej polityki, jaki miał miejsce na niższych szczeblach administracji wojskowych, nie mógł uzyskać znaczenia. Przykład: „Überall macht das DP-Problem heftige Kopfschmerzen... Wenn sie nicht zurückgehen wollen, dann sollten sie von der deutschen Bevölkerung absorbiert und entsprechend behandelt werden. Aber es ist falsch, ihnen Fürsorge auf unabsehbare Dauer zu gewähren”. Pollock, diary, 8.11.1945. Archiv IfZ, ED 122, Bd. 1, s. 176.

⁹⁸ Por. *USFET* do *OMGUS*, cable, 26.4.1946. 51. Także: Combined Repatriation Executive, Report, 11.5.1946 r.; 4, 157 nast.

⁹⁹ Por. opracowane przez *USFET* zalecenie Ministerstwa Wojny USA z 28.01.1946 r. 74, 1 - 5.

¹⁰⁰ Adjutant General, War Department do *USFET*, 23.04.1946. 88, 52. Telegram parafrazował decyzję prezydenta po jego rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Byrnesem.

¹⁰¹ War Department do *USFET*, cable, 7.06.1946 r.; 99, 168.

fę okupacyjną jako „port dla prześladowanych”, usztywniła się często krytykowaną „przesadną koncepcją opieki społecznej”¹⁰², co musiało wywrzeć trwały wpływ na dipisów i ich chęć powrotu do własnego kraju. W takich warunkach nie można było oczekiwać od większości tych osób, ażeby „strony ojczyste” były dla nich czymś dostatecznie atrakcyjnym.

Polityka brytyjska była natomiast o wiele silniej nastawiona na to, ażeby zlikwidować obciążenia wynikające z przyznania dipisom opieki; Brytyjczycy robili wszystko, aby dipisi nie traktowali udzielanej im pomocy jako stanu długotrwałego. Już w sierpniu 1945 r. brytyjskie władze okupacyjne zdecydowały — poza przypadkami szczególnymi — odstąpić od rekwizycji u ludności niemieckiej na rzecz dipisów. Ten odwrót od cytowanego na wstępie rozkazu SHAEF uzasadniany był ze strony brytyjskiej tym, że rekwizycje stanowiłyby „dodatkową niesprawiedliwość” wobec ludności niemieckiej; dipisi są natomiast „intruzami, którzy stanowią balast, gdyż komplikują sytuację i powodują trudności dla rządu wojskowego”¹⁰³. W strefie brytyjskiej stosunkowo wcześniej dały się zauważyć usiłowania władz, ażeby ograniczyć zakres określenia *displaced persons* do osób żyjących w obozach. Mimo oburzenia UNRRA¹⁰⁴, od dnia 1 lipca 1946 r. zaprzestano przyjmowania nowych osób do istniejących obozów, co spowodowało, że znaczna część dipisów żyjących poza obozami¹⁰⁵ pozbawiona została pomocy ze strony władz okupacyjnych i UNRRA. Nawet owych 15 000 dipisów, przebywających poza obozami, ale zarejestrowanych zgodnie z przepisami, musiało zrezygnować z zatrudnienia poza obozem i przenieść się do obozów, o ile nie chcieli zrezygnować z opieki i ochrony prawnej, związanych z ich statusem¹⁰⁶. Celem brytyjskiej polityki okupacyjnej były, jak to określił w końcu maja 1946 r. korespondent dziennika „Times”: „nowe środki, mające przyspieszyć repatriację i zakończyć okres próżniactwa, w jakim żyły setki tysięcy zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet po uwolnieniu z niewoli”¹⁰⁷. Nietrudno spostrzec, że to zdecydowanie władz bry-

¹⁰² IRO, Director US Zone, Narrative Report, Juli 1947-June 1949, 10.01.1950. 103, 197.

¹⁰³ Joseph J. Schwartz, DP Report, 19.08.1945. 76, 142.

¹⁰⁴ Por. Selene Gifford (UNRRA, British Zone HQ, Welfare and Repatriation Division) do Dudley'a Warda (General Counsel, UNRRA), Points of Conflict Between UNRRA/BAOR Policy Concerning DPs, 31.08.1945. 84, 57 i dalsze.

¹⁰⁵ W tym momencie było to około 85 000 osób. Por. CCG(BE), PW & DP Division, Status and Treatment of DP's Living Outside Assembly Centers, lipiec 1946 r. 20, 31 - 34.

¹⁰⁶ UNRRA, Central HQ, DP Monthly Report, 30.06.1946. 95, 77.

¹⁰⁷ Measures to speed up repatriation, „The Times” z dnia 29.05.1946 r.

tyjskich udzieliło się dipisom i — w przeciwieństwie do amerykańskiej koncepcji „opieki i ochrony” — doprowadziło do zwiększenia repatriacji.

Strefowe władze francuskie zajęły wobec dipisów od wiosny 1946 r. jeszcze bardziej zdecydowaną postawę. Przejawem tego radykalizmu może być odezwa, za pomocą której władze francuskie usiłowały wywrzeć nacisk na dipisów przebywających w obozach w okręgu Emmendingen: „Wszyscy dipisi, którzy chcą być repatriowani, muszą zgłosić się do dnia 21 maja w obozie w Mülheim. Pozostałe osoby nie będą traktowane jako dipisi”¹⁰⁸. Ta nieodosobniona akcja, przy przeprowadzeniu której pominięto celowo UNRRA, była oczywistym krokiem od namawiania do repatriacji, do jej celowego wymuszania. UNRRA bezskutecznie skarżyła się na złamanie umowy zawartej z komendantem strefy francuskiej w dniu 18 lutego 1946 r.; paragraf 4 tej umowy przyznawał bowiem UNRRA znaczne kompetencje w kwestiach obozowych. Działania władz francuskich pociągnęły za sobą — jak to oceniała UNRRA — znaczne szkody: „Niemcy triumfują”¹⁰⁹. Mogło to tylko oznaczać, że Francuzi celowo wciągnęli do gry stronę niemiecką, co mimo wszystkich trudności z dipisami było nie do pomyślenia w pozostałych dwu strefach. Rzeczywiście, na płaszczyźnie lokalnej zachęcano niekiedy niemieckich starostów i burmistrzów do przekazywania dipisom — z pominięciem UNRRA — rozporządzeń francuskich władz okupacyjnych, formułowanych w tonie podobnym do zacytowanej wyżej odezwy¹¹⁰. W takim kontekście nietrudno wyjaśnić bardzo pozytywne nastawienie polskich dipisów tej strefy do repatriacji. Strach był decydującym motywem i to zarówno jako obawa przed utratą statusu dipisa, jak i strach przed powolnym przyznawaniem kompetencji Niemcom. W oczach dipisów musiało to sprawiać wrażenie, że dalszy pobyt w strefie stawał się bardzo ryzykowny. Nie byli oni przy tym zdolni do realistycznej oceny tego ryzyka, ani też do zrozumienia taktycznych założeń, przyświecających działalności władz okupacyjnych. Emocjonalne podejście do przeżyć z okresu wojny skłaniało ich do tego, ażeby spośród dwu ryzykownych możliwości, tzn. małego ryzyka repatriacji i — jak domniemywali — znanego im ryzyka ponownego życia pod panowaniem niemieckim, wybrać to pierwsze. Silna wiara, że warunki historyczne powtórzą się w formie osobistej już przeżytej, była zawsze istotnym elementem myślenia historycznego grup prześladowanych i może wyjaśnić wysoki procent Polaków wyrażających w tej strefie zgodę na repatriację.

¹⁰⁸ General de Marguerittes dit Lize (UNRRA) do UNRRA, French Zone HQ, 17.06.1946 r. 89, 54 i nast.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże. Wymieniony jest m. in. *landrat* okręgu Freiburg.

W pierwszej połowie 1946 r. w ramach zagadnienia repatriacji polskich dipisów doszło do wyodrębnienia się trzech nurtów, odpowiadających trzem zachodnim strefom okupacyjnym. Powziętej latem 1945 r. wielkiej myśli o całkowitej repatriacji wszystkich dipisów nie udało się ze względów technicznych zrealizować¹¹¹. Ten defekt w planowaniu zrodził warunki dla tworzenia własnych rozwiązań problemu. Doszły do tego polityczne różnice między aliantami, którzy sami stworzyli problem dipisów nie wyrażających zgody na repatriację. W połowie 1946 r. stało się jasne, że zagadnienie dipisów nie może być rozwiązane tylko przez repatriację. Inne środki, takie jak np. propozycje pracy we francuskim rolnictwie lub w belgijskim górnictwie, z wielu względów nie były możliwe do zaakceptowania przez ogół dipisów. Na osiedlenie się gdziekolwiek, a zwłaszcza w krajach zamorskich, nie pozwalały kwoty imigracyjne, przez lata utrzymywane w potencjalnych krajach docelowych na niskim poziomie.

Czynniki alianckie uważały swój model doraźnej pomocy dla dipisów za „dobry”, ponieważ łagodził trudności w początkowym okresie oraz zapewniał tzw. bezpieczeństwo publiczne na objętym terytorium. UNRRA dostosowała się do tego modelu i realizowała go w praktyce przez zaspokajanie w miarę możliwości najpilniejszych potrzeb. Również to było w samej intencji „dobre”. Dipisi nie mieli wyboru i wraz z likwidacją początkowych, chaotycznych warunków dopasowywali się do zaprowadzonego porządku. Nie postawiono jednak pytania, czy w imię właściwie rozumianego interesu dipisów wszystko było naprawdę „dobre”. Nie można więc pominąć tego ważnego pytania. Należy je postawić przede wszystkim ze względu na to, że plany alianckie miały wprawdzie charakter krótkofalowy, ale każdy krok podjęty dla ich realizacji podważał efemeryczność przewidzianych rozwiązań i rodził roszczenie do ich długotrwałości, do czego przygotowane plany z kolei nie dorastały. Wadą planów alianckich było to, że nie przewidywały one opieki nad dipisami w przypadku załamania się sprawnej i całkowitej repatriacji. Sytuacji tej nie zdołano zapobiec. Przymusowa repatriacja nie była brana pod uwagę; dipisom zapewniono całkowitą wolność podejmowania decyzji, nie do pomyślenia było więc zastosowanie bardziej bezwzględne-

¹¹¹ Problemy związane z transportem powinny zostać dokładnie zbadane. Krystyna Kersten, (*Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Warszawa 1974) uznaje, że odpowiedzialność leżała po stronie alianckich sił zbrojnych (s. 256). Znane mi dokumenty wskazują, że do zimy 1945 r. wszystkie możliwości transportu na wschód były niemal całkowicie wyczerpane przez repatriację radzieckich dipisów. Zagadnienie to zostanie bliżej przedstawione w przygotowywanym szerszym opracowaniu problemu dipisów.

go postępowania. Raz powziętej decyzji nie można było cofnąć. Zintegrowanie dipisów w społeczeństwie zachodnioniemieckim było wykluczone wobec istniejących warunków, w których sprawcom nie przyznano żadnych kompetencji w stosunku do osób poszkodowanych i — odpowiednio — od dipisów nie można było żądać nawiązania bliższych kontaktów społeczno-politycznych z Niemcami; masową emigrację dipisów do innych krajów, przede wszystkim zamorskich, utrudniały istniejące od dziesięcioleci ograniczenia imigracyjne. W związku z tym *displaced person*, sprzeciwiając się repatriacji, mógł jedynie pozostawać w obozie. Jednakże nasze historyczne doświadczenia, np. w związku z kwestią palestyńską, nie pozwalają nam uznać tego rozwiązania za „dobre”, ludzkie i politycznie słuszne. Dlatego też nie było żadnej możliwości rozstrzygnięcia problemu dipisów od momentu jego okrzepnięcia.

Z niemieckiego przetłumaczyła Maria Tomczak

